

MEDYCyna WETERYNARYJNA

DAWNIEJ:

PRZEGLĄD WETERYNARYJNY 1886 I WIADOMOŚCI WETERYNARYJNE 1919

PROF. DR MICHAŁ STRZEMSKI

Puławy

Problem urządzania pastwisk w świetle współczesnej zoologii

Rolnicze prace urządzeniowe ulegają dziś na terenie Polski daleko idącym przekształceniom, pozostającym w związku nie tylko ze zmianą struktury gospodarczej kraju, ale i z szybkim postępem wiedzy. Urządzenie współczesnego warsztatu rolniczo-produkcyjnego musi być oparte na silnych podstawach teoretycznych w zakresie nauk ekonomicznych i przyrodniczych. Ścisłe powiązanie rolnictwa praktycznego z teorią rodzi konieczność tworzenia nowych pojęć i dyscyplin, takich np. jak agroekologia (roślinna), zoologia rolnicza, oraz ekogenezja (pochodzenie środowiskowe roślin i zwierząt).

W niniejszym artykule zajmiemy się tylko wąskim (choć wcale nie drobnym) wycinkiem zoologii rolniczej, a mianowicie zoologiczną charakterystyką terenów pastwiskowych. Patrząc na nasze „wygolone“, bezdrzewne, wypalone słońcem pastwiska, możnaby przypuszczać, że wszystkie zwierzęta gospodarskie pochodzą z terenów sucho-stepowych i na wskutek tego stwarza się dla nich specjalnie przestrzeń bezcieniową. Tymczasem większość tych zwierząt (bydło rogate, konie) pochodzi ze strefy lasostępu, albo nawet z regionów t.zw. lasu parkowego i w skwarne lata reaguje ujemnie na całkowicie otwartą przestrzeń*).

W niektórych europejskich krajach nadmorskich (część Pomorza polskiego, nadmorskie prowincje Niemiec, Dania, Holandia, Belgia, nadmorskie prowincje Francji, Wyspy Brytyjskie, Skandynawia) panują takie układy stosunków klimatycznych, które wykluczają niezbędną osłonę drzewnej na pastwiskach. Nie można jednak powiedzieć tego samego o większości terytorium Polski, cechowanego już przez pewien, lokalnie dość silnie wyrażony kontynentalizm. Letni spadek mleczości krów w niektóre lata (miesiące: lipiec — sierpień — wrzesień) można często przypisywać z całą pewnością ekologicznym właściwościom pastwiska. Taki spadek mleczości w warunkach chowu pastwiskowego obserwujemy m. in. nawet u bydła, które podlega intensywnemu dożywianiu (zielonkami i pa-

szą treściwą) podczas całego lata. Wymieniony spadek mleczości daje się stwierdzić również w wypadkach dobrego rozwoju pokrywy trawiastej pastwisk, jeżeli słoneczność i wysoka ciepłota okresu letniego nie wyklucza względnej obfitości opadów (albo gdy pastwiska są sztucznie zraszane, a lato jest upalne). Co się tyczy samego porostu trawiastego, to zyskuje on zwykle bardzo wiele na zadrzewianiu i zakrzewianiu terenów pastwiskowych. Umiejętnie rozmieszczone drzewa i krzewy warunkują dodatnio bilans wodny powierzchniowej części gleby użytku pastwiskowego i wywołują silne różnicowanie się zespołów roślin zielonych. Formacje drzewiasto-krzewiasto-trawiaste różnią się od formacji bezdrzewnych większą obfitością gatunków w kompleksach zespołów, a także w poszczególnych zespołach. Z zootechnicznego punktu widzenia jest to zjawisko nie obojętne. Wzrost gatunkowego urozmaicenia porostu łączy się zarówno ze spotęgowaniem jego własnej żywotności, jak też ze zwiększeniem się sumarycznej wartości pokarmowej całej pokrywy roślinnej. Obok roślin wybitnie światłolubnych pojawiają się wtedy liczne gatunki cieniolubne i elementy florystyczne o pośrednich wymaganiach świetlnych. Odrebnne „fotozespoły“ wpływają na siebie nawzajem, potęgując swą wielogatunkowość i doskonaląc wykorzystanie przestrzeni. Zagęszczenie elementów fitobiologicznych na jednostce powierzchni prowadzi wprawdzie do wzrostu transpiracji, ale zmniejsza jednocześnie straty wilgoci, zachodzące drogą bezpośredniego jej parowania z gleby*). Osiągamy więc w ten sposób lepsze wykorzystanie produkcyjne opadów. Przy tym zagęszczone zbiorowiska roślinne stanowią lepszą ochronę gleby przed niszczącym oddziaływaniem wydeptywania pastwisk przez pasące się zwierzęta.

A więc drogą luźnego („sawannowego“) zadrzewiania pastwisk osiagamy potrójny skutek. Po pierwsze — dajemy zwierzętom ochronę cieniową w dni upalne. Po drugie — zwiększamy ilość paszy pastwiskowej i doskonalimy jej jakość. Po trzecie — ulepszamy ochronę gleby

*) Na niewłaściwość utrzymywania kompletnej bezdrzewności pastwisk zwracała uwagę — jako jedna z pierwszych — Mgr J. Bury-Zaleska z Oddz. Puławskiego Instytutu Melioracji i Użytków Zielonych.

*) Zwiększone zatrzymywanie wód opadowych przez zagęszczoną pokrywę roślinną i następne ich bezpośrednio odparowywanie z organów roślin nie odgrywa tu większej roli.

przed zniszczeniem wynikającym z jej udeptywania.

Całkowicie bezdrzewne pastwiska, na których zwierzęta nie znajdują w ogóle miejsc zacienionych należy uważać za przejaw bezdusznego barbarzyństwa, które przy dzisiejszym stanie wiedzy zoekologicznej powinno być jak najenergiczniej zwalczane. Ogólnie biorąc — stan terenów pastwiskowych przedstawia się w Polsce fatalnie. Przeszło 60% obszaru pastwiskowego podlega od niepamiętnych czasów tylko eksploatacji. Większość pastwisk nie objęta jest żadnymi zabiegami agrotechnicznymi. Poza Wielkopolską, częścią Pomorza i Śląskiem oraz całością Ziemi Odzyskanych nie stosowano prawie nigdzie takiego ich nawożenia, którego znaczenie przekraczałoby na dalszą metę ramy symbolu. Tam zaś gdzie pastwiska otrzymywały nawozy podstawowe (wyżej wymienione części Polski) tj. obornik i główne nawozy sztuczne (wapiowe, azotowe, fosforowe i potasowe) nastąpiło przeważnie wyjałowienie gleb pastwiskowych z niektórych mikroelementów. Nie jest tajemnicą, że pastwiska nasze były eksploatowane nieracjonalnie pod każdym względem. Przy tym do rolnika polskiego nie docierały nigdy dawniej odpowiednio sformułowane pojęcia z zakresu zoohigieny. M. in. wieś polska nie zdawała sobie sprawy z faktu wzrastającego zarobaczenia terenów pastwiskowych. Obecnie zarobaczenie to osiągnęło stopień bardzo groźny i wymaga racjonalnego zwalczania, którego metody nie zostały jeszcze należycie opracowane. Nasza gospodarka pastwiskowa weszła dziś w stadium krytyczne. Niemal jedyna kategoria pastwisk, nie nasuwających poważniejszych zastrzeżeń, to nieumyślne odłogi w kilku województwach (Rzeszów, Białystok, Olsztyn, Gdańsk, Koszalin, Szczecin i Wrocław). Ogólnie biorąc — pastwiska nasze charakteryzują cechy następujące: Niewłaściwa struktura zasadnicza pastwisk, polegająca na ich antyeologicznym oddrzewieniu całkowitym. Wyjątkowo zły stan fizyczny i chemiczny gleb pastwiskowych, produkujących małe ilości bardzo niepełno-

wartościowej paszy, oraz skrajne zarobaczenie terenów pastwiskowych.

Zadrzewienie pastwisk ułatwiłoby niewątpliwie walkę z zarobaczeniem. Wynika to dialektycznie z pewnych przesłanek teoretycznych. Kombinowanie formacji trawiastych i drzewiastych prowadzi do zaostrożania się konfliktów biologicznych, zwłaszcza w zakresie organizmów saprofitycznych i pasożytniczych. Wtórne pojawienie się drzew (i ewentualnie krzewów) na pastwisku musi zrodzić nowe momenty antagonistyczne i przeobrazić w ogóle cały kompleks oddziaływań antagonistycznych pomiędzy elementami flory i fauny glebowej i naziemnej. Odrębność pastwiska zadrzewionego w stosunku do bezdrzewnej postaci pseudopastwiskowej nie sprowadza się napewno do samego tylko problemu ochrony cieniowej dla zwierząt, który zresztą nawet w swym wyłącznym zakresie zasługuje na największą uwagę. Oczywiście należałoby wszcząć w tej dziedzinie badania szczegółowe. Do tej pory nauki weterynaryjne zajmowały się bardzo mało sprawą racjonalnego zagospodarowania przestrzeni pastwiskowej, pozostawiając to zagadnienie rolnikom. Zdaje się, że stanowisko takie było błędne. Właśnie weterynaria ma największe możliwości penetracji w dziedzinę zoologii poprzez zoohigienę. Rolnicy z zootechnikami na czele nie stanęli pod tym względem na wysokości zadania i nie potrafili dotąd należycie ustosunkować się do problematyki zoekologicznej. Możliwe, że wystarczy lekki bodziec ze strony autorytatywnej medycyny weterynaryjnej, aby całą sytuację naprawić i spowodować bliższe zainteresowanie się rolników naszych żywymi zagadnieniami zoologii rolniczej w ścisłym nawiązaniu do agroekologii i ekogeny zwierząt gospodarskich.

Sprawa zoekologicznego ustosunkowania się do oceny naszych pastwisk i wygonów jest sprawą palącą bardzo wielkiej wagi. To kategoriyczny nakaz chwili, zawierający w sobie rozległe aspekty.

CHOROBY ZAKAŻNE I INWAZYJNE

ALFRED TRAWIŃSKI

Lublin

Włośnica (*Trichinellosis*)

Jakkolwiek od chwili odkrycia włośni minęło 120 lat, włośnica stanowi stale ogólno-światowy problem zoonoz. Jest to schorzenie szczególnej wagi z punktu widzenia higieny produktów zwierzęcych. Również w Polsce stwierdza się epidemie oraz poszczególne przypadki tej choroby. To też monograficzne omówienie tego schorzenia u zwierząt i u ludzi udostępni szerokim rzeszom lekarzy weterynaryjnych i lekarzy zapoznając się

z najnowszymi wiadomościami z zakresu etiologii, patogenezy, kliniki, leczenia i profilaktyki włośnicy, co niewątpliwie przyczyni się do jej zwalczania.

Nad zagadnieniem włośnicy pracowało także wielu naukowców polskich (patrz dalej — odnośne piśmiennictwo), wśród których niemałą rolę odegrali moi uczniowie i współpracownicy, doc. dr C e n a, Dr J. F a l i Ń s k i, Dr Z. G a u -